Quebonafident, Faryzeusz

to jest historia o której wam wcześniej nie chciałem powiedzieć
znają je tylko ci których nazwiska zdążyłem powiedzieć
nie chciałem wiedzieć co będzie dalej
wiec kupiłem bilet
spakowałem bagaże
i odleciałem…

to było w Polsce
Zanim niby jeszcze podróżowałem
wtedy latałem z buta po osiedlu
i towarem żonglowałem
kto by z was pomyślał
że pracowałem jako diler
wszyscy znali mnie tylko z ksywki:
raper Quebonafident

to był pierwszy czerwca
inaczej dzień dziecka
myślałem ze to karetka
pod domem zobaczyłem sukę na sygnale
dobrze wiedzieli gdzie mieszkam
szybko weszli
nie miałem nawet gdzie skitrac towaru
tym bardziej ze było go aż tak wiele
wiele – 5 gramów!

na frestuylu wymieniłem nazwiska wszystkich kolegów
pytasz czemu?
bo nie chciałem sobie już robić problemów

zawsze kiedy tu wracałem
czułem się jak Odyseusz
teraz musiałem odejść
byłem jak faryzeusz